

niedziela, 22.01.2023

Propozycja nie do odrzucenia [Mt 4, 12-23]

Gdy Jezus postyszał, że Jan został uwięziony, usunął się do Galilei. Opuścił jednak Nazaret, przyszedł i osiadł w Kafarnaum nad jeziorem, na pograniczu ziem Zabulona i Neftalego. Tak miało się spełnić słowo proroka Izajasza: «Ziemia Zabulona i ziemia Neftalego, na drodze ku morzu, Zajordanie, Galilea pogan! Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci weszło światło». Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: «Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie». Przechodząc obok Jeziora Galilejskiego, Jezus ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: «Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi». Oni natychmiast, zostawiwszy sieci, poszli za Nim. A idąc stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci: Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim. I obchodził Jezus całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu.

>P<

Do tej pory, prorok Jan Chrzciciel, nawoływał ludzi do nawrócenia. Zapowiadał przychodzącego Zbawiciela. Udzielał chrztu nawrócenia. Dziś w Ewangelii słyszymy, że Jan Chrzciciel został uwięziony. Jego misja została zakończona. Jezus to zauważa. Czyta znaki. Wie, że to już jest ten moment, rozpoczęcia Jego służby. Ewangelista zauważa: "Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: «Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie»". Czy potrafię odczytywać znaki Bożej obecności w moim życiu? Do czego dzisiaj powołuje mnie Bóg? Jaką misję mam do spełnienia?

Głoszona przez Jezusa zachęta do nawrócenia i przyjmowania królestwa niebieskiego zostaje od razu przyjmowana przez ludzi. Różni ludzie ochoczym sercem odpowiadają na to wezwanie. Widać to na przykładzie powołanych apostołów: Szymona, Andrzeja, Jakuba i Jana. Jezus do niczego ich nie zmusza. Zachęca. Składa propozycję. Daje wolność. Jest to fascynujące. Do wiary nie można nikogo zmusić. Podobnie zresztą jak do niewiary. Musi to być osobista, wolna decyzja człowieka. Bóg zawsze daje wolność wyboru. Nie jest tyranem. Nie zmusza. Nie chce robić niczego na siłę, wbrew człowiekowi. Bóg zawsze mówi: "Jeśli chcesz...". W piękny sposób komentuje to święty Jan Paweł II w swojej encyklice pt.: "Redemptoris missio" [łac. Misja Odkupiciela]. Papież pisze tak: "Głoszenie i dawanie świadectwa o Chrystusie, gdy dokonują się z poszanowaniem dla sumień, nie naruszają wolności. Wiara jest propozycją pozostawioną wolnemu wyborowi człowieka, należy ją jednak stawiać, ponieważ „rzesze mają prawo do poznania bogactw tajemnicy Chrystusa, w którym, jak sądzimy, cała ludzkość znaleźć może w nadszpedzowanej pełni to wszystko, czego szuka po omacku na temat Boga, człowieka i jego przeznaczenia, życia i śmierci, a także prawdy (...). Dlatego Kościół zachowuje swój zapał misyjny, a także pragnie go zintensyfikować w obecnej chwili dziejowej". Należy jednak jeszcze powiedzieć za Soborem, że z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagleni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii. Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy" (RM 8). Starajmy się, aby osobistym słowem, czynem i świadectwem ukazywać naszą przynależność do Chrystusa i jego Kościoła. Własnym przykładem ukazujemy piękno wiary, nikogo na siłę do niej nie nakłaniając.

fot. pixabay